

Rekolekcje Wielkopostne – Wierzyć dzisiaj

Drukowanie poniższego tekstu jest możliwe pod warunkiem zachowania w tekście drukowanym informacji znajdującej się w stopce każdej strony.

Piątek – II tydzień WP

Nauka 17 – Moralność i polityka

Rozważając wzajemny stosunek religii i polityki, trzeba naprawdę wyjątkowo źle woli lub niezwyklej ślepoty, żeby nie widzieć do czego prowadzi polityka bez Boga. Wcale nie oznacza to, że wszyscy powinni być wierzący i wyznawać tę samą, ustawowo zadekretowaną religię. Nikt też jednak ze zdrowo myślących i rzetelnych polityków chrześcijańskich nie zamierza nikogo na siłę nawracać. Nadal obowiązuje fundamentalne prawo ludzkie, jakim jest wolność wyznania, oraz wolność przekonań religijnych. Nie ma jednak i być nie może takiej wolności, czy samowoli w stosunku do fundamentalnych ludzkich praw moralnych, takich jak prawo do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci, prawo do sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę, czy prawo do sprawiedliwego podziału dóbr. I nikt nie może się takiej wolności domagać. Cokolwiek powiedzieliby przeciwnicy religii, czy ateści nie może być wolności w zabijaniu człowieka i nikt nikomu takiej wolności przyznać nie może, nawet demokratycznie wybrane rządy liberalistycznych państw.

A jak pisze Papież w swojej najnowszej książce „**Pamięć I tożsamość**”:

„ ... to z czym mamy do czynienia we współczesnym świecie, to legalnie usankcjonowana eksterminacja ludzkich istnień już poczętych choć jeszcze nie narodzonych. ... eksterminacja, która zalegalizowana została nie mniej tylko przez demokratycznie wybrane parlamenty, które nawołują jednocześnie do postępu społecznego i ludzkiego.” I dalej : *„Jest więc rzeczą w pełni uzasadnioną konieczność zadania sobie pytania, czy tego rodzaju fakty nie są jeszcze jedną, nową ideologią złą, być może bardziej niebezpieczną i subtelną, bo ukrytą. Ideologią która próbuje przeciwstawić ‘ludzkie prawa’ rodzinie i samemu człowiekowi.”*

Tego rodzaju demokracje, które legalizują i sankcjonują zło są po prostu złymi i nieludzkimi demokracjami, a co jest jeszcze bardziej perfidne i przewrotne, to fakt, że powołują się przy tym na wartości humanistyczne i ludzkie. Co to za humanizm, który zabija i legalizuje zabijanie? Co to za humanizm, który właśnie człowiekowi szkodzi i neguje jego najbardziej odstawowe prawo do życia.

A wtedy może warto jednak także odwołać się do historii i zobaczyć co działo się tam, gdzie z polityki usiłowano wyeliminować za wszelką cenę Boga i prawa moralne?

Pod koniec XIX wieku niemiecki filozof Fryderyk Nietzsche ogłosił światu niezwykłą prawdę, że Bóg musi umrzeć, aby mógł narodzić się nowy, prawdziwie wolny człowiek. I rzeczywiście Bóg umarł w ideologiach i polityce, i narodził się „prawdziwie wolny człowiek”, niemiecki, nazistowski Übermensch. Hitlerowska III Rzesza zrealizowała postulaty nietzscheańskiej filozofii w praktyce, a efektem tej opętańczej polityki -bez Boga- były obozy koncentracyjne i okupacja prawie całej Europy, wojna która pochłonęła ponad 50 milionów istnień ludzkich.

W tym samym mniej więcej czasie dwóch innych genialnych „wyzwolicieli człowieka od Boga” Karol Marks i Fryderyk Engels także ogłosiło światu niezwykłą prawdę, że trzeba wyzwolic człowieka z alienującej go religii i przywrócić mu jego godność. I „wyzwolili go” w zrealizowanym przez Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina antyreligijnym i demonicznym systemie, który pochłonął ponad 80 milionów ofiar. Warto o tym pamiętać kiedy domagamy się życia publicznego, społecznego i polityki bez Boga i bez religii.

Tam gdzie człowiek chce się wyzwolić od rzekomo krępujących go praw moralnych tam niestety wpada w jeszcze większe zniewolenia. I tak właśnie jest w polityce, która próbuje sankcjonować prawnie najbardziej antyludzkie prawa twierdząc, że demokratycznie można ustalić wszystko. Tylko, że taka demokracja przyjmuje bardzo niedemokratyczne i ukryte założenia. A jednym z nich jest bestialskie prawo dżungli, czyli prawo silniejszego, prawo bogatszego, prawo teko, który głośniej krzyczy. Zobaczmy tylko co dzieje się w naszym polskim politycznym grajdolku, gdzie właśnie ci głośno krzyczący, a zarzucający innym nietolerancję sami są najbardziej nietolerancyjni. Ponadto z tą okrzyczaną tolerancją, to też nie jest tak prościutko, jakby to chcieli niektórzy. O. Mieczysław Krąpiec pisze bardzo krótko, ale i bardzo dosadnie: „**tolerancja wobec fałszu jest tolerancją fałszywą, a tolerancja wobec zła, jest złą tolerancją**”. Mogę i powinienem być tolerancyjny i wyrozumiały wobec człowieka, który popełnia błędy, ale nigdy nie mogę być tolerancyjny wobec zła przez niego popełnionego. Mogę i powinienem być tolerancyjny wobec ludzkiej słabości, ale nigdy nie wolno mi być tolerancyjny wobec ludzkiej przewrotności, która -co więcej- próbuje udowodnić, że przewrotnością nie jest. A nawet uzasadnia, że prawa moralne są dowolne i zależne od sytuacji, od okoliczności, a przede wszystkim od tego, do kogo się stosują. A my doskonale wiemy z naszego doświadczenia, co to znaczy. My wiemy, że **wszyscy są równi, tylko że niektórzy są równiejsi**. A to właśnie próbują nam wmówić liberalni politycy ubierając to w szatki „praw człowieka i demokracji”. Nie dajmy się więc zastraszyć i nie dajmy sobie wmówić, że ksiądz mówiący na ambonie o politycznej demagogii i nieuczciwości zajmuje się polityką, że politykuje. On mówi akurat o prawach i normach moralnych, a nie o polityce. Tak jak i ja w tej nauce nie zajmuję się polityką, ale moralnością (niemoralnych) polityków. A jest to tym bardziej ważne, że niemoralność jednego, zwykłego, szarego obywatela ma o wiele mniejsze skutki niż niemoralność polityka, który swoim głosem sankcjonuje bezprawne i zbrojckie prawa.

Jeszcze raz dochodzimy w naszych rekolekcjach do tego samego stwierdzenia, że religia nie może się dać zepchnąć na margines życia, także społecznego. Nie dlatego i nie po to, aby na siłę i ustawowo wszystkich nawracać, ale dlatego, że jej obowiązkiem jest ustawicznie „w porę i nie w porę” przypominać człowiekowi, że jest człowiekiem. Bo sprawdzają się słowa św. Pawła z listu do Tymoteusza:

*„Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sędził żywych i umarłych, i na Jego pojawienie się, i na Jego królestwo: głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczysz. **Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań - ponieważ ich uszy świerzbią - będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom.**”*
(2 Tm 4,1-4)

Czyż bowiem nie jest tak, że wielu spośród nas „**zdrowej nauki słuchać nie chce, bo ich uszy świerzbią**”?